Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 291.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

SRODA 30 Grudnia 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
26	6	27" 4''' 286	— 4° 7	1, 21	Wschodni słaby	Poohmurno	
	2	4, 630	— 0; 6	1, 66	Pł. Zachodni ,,	,,	
	10	6, 019	— 1, 8	1, 43	Zachodni ,,	,,	
27	6	6''' 539	— 4°, 2	1, 32	ZPn. Zachodni ,,	,,	
	2	7 292	— 4, 3	1, 08	Pn. Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	8. 366	— 4, 8	1, 12	Pn. Wschodni ,,	Chmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nro 6090 D. G.

CESARSKO KROLEWSKA
RADA ADMINISTRACYJNA CYWILNA
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Liczne dary które Obywatele i Mieszkańcy Miasta Krakowa nieśli w upłynionych latach ku wsparciu niedostatkiem dotkniętych, gdy idąc za popędem swych cnotliwych uczuć, w miejsce przesyłania sobie z rozpoczęciem nowego roku wzajemnych oświadczeń życzliwości, zastępowali takowe czynem miłosierdzia i ludzkości, powoduje C. K. Radę Administracyjną do odezwania się do Was przy zbliżającym się schyłku starego roku, abyście wesprzeć zechcieli cierpiącą nędzę wspomożenia Waszego potrzebującą w niesieniu na ten cel ofiar, jakich Wasza możność dozwoli. Będzie to dla serc Waszych pocieszającą nagrodą, iż przyjdziecie w pomoc w tych chwilach kiedy właśnie ostrość pory roku i drogość pierwszych potrzeb do życia wszelki zasiłek pożądanym czynią.

Przyjmowaniem tych ofiar podobnie jak to miało miejsce w latach poprzednich, zatrudnia się upoważniony do tego P. Wincenty Pisarzowski Sekretarz Dziennika Głównego C. K. Rady Administracyjnéj, a mianowicie w Biórze Sekretaryatu Ces. Krol. Rady Administracyjnéj w godzinach od 9téj z rana do drugiéj po południu, w późniejszych zaś godzinach w mieszkaniu swém pod L. 202 przy ulicy Grodzkiéj na drugiem piętrze.

Zaraz zaś po nowym roku składki uzbierane, pomiędzy osoby najwięcéj tytułów do wsparcia wykazujące rozdzielone zostaną, a następnie lista osób które też składki wniosły z wyrażeniem szczegółowem kwot ofiarowanych niemniéj sposób dokonanego rozdziału drukiem ogłoszone będą.

Kraków dnia 19 Grudnia 1846 r.

Dyrektor Rady Administracyjnéj
J. KSIĘŻARSKI.
Sekretarz Rady *Kaniewski.*
(3r.) *Nowakowski* Sekr. Exped.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 11 *Grudnia.* —

Zapas gotówki w banku francuzkim wynosił dnia 1 grudnia w Paryżu i w kantorach filialnych 103 miliony franków. Od początku b. m. przesyłają ciągle wielkie przesyłki pieniędzy z Anglii do banku, spodziewają się przeto, że zamiar zaciągnienia pożyczki z banku angielskiego zaniechanym zostanie.

Według dz. *Constitutionnel*, francuzkie okręty przybywające z Algieryi lub Oranu muszą na przyszłość odbywać w Gibraltarze ośmio-dniową kwarantanę. Rzeczony dziennik uważa to rozporządzenie za następność małżeństw hiszpańskich.

Pan Hommaire de Hell, który właśnie powrócił z swéj naukowéj podróży ze Wschodu, zwidził całe dotąd nieznane brzegi Bosforu aż do ujścia Dunaju. Odbywał podróż w statku rybackim z 6 wioślarzami.

Poprzedni lichy połów śledzi w Normandyi, wypadł tą razą tak obficie, że beczka śledzi kosztująca 8 do 12 fr. spadła na 3 fr. 75 centimów.

Według *La Presse*, marszałek Bugeaud zabronił w Algierze żałobnego nabożeństwa za zmarłego marszałka Bourmont.

Jenerał-porucznik, br. Roguet, Par Francyi, umarł w tych dniach w 76 roku wieku.

Lord Palmerston miał zażądać od rządu tutejszego, aby odwołał z wyspy Maurycego kon-

sula francuzkiego Barbet; w przeciwnym razie cofnionoby mu exequatur.

Według ogłoszonéj przez ministra handlu statystyki rolniczéj od 1837 do 1841, podaje *J. des Déb.* następujący przegląd produkcyi zboża we Francyi: Około 14 milionów hektarów (*) z 52,768,610 hektarów gruntu kraju całego, a zatem więcéj niż czwarta część całéj powierzchni kraju poświęcona jest rolnictwu pod zboże. Są to około trzy czwarte części wszelkich uprawianych w kraju gruntów. Druga bowiem uprawa gruntów obejmuje około 5 milionów hektarów, z których nieco więcéj niż trzecia część przypada pod winnice. Roczna produkcya wszelkiego rodzaju zboża wynosi w zwyczajnym roku około 183 milionow hektolitrów (**), czyli przeszło 143 miliony korcy, z których blizko 25 milionów korcy pszenicy. Na zasiew wychodzi z téj całéj produkcyi około 15 procentu. Przywóz zagranicznego zboża wynosi tylko w przecięciu około 215,000 korcy, z tego większa część wychodzi znowu w tymże stanie lub w mące, tak że najwięcéj jedna trzechsetna część konsumcyi zaspakajana jest z zagranicy. Tylko w latach nieurodzajnych uciekać się potrzeba do zagranicy. W końcu *J. des Déb* czyni uwagę, że w ostatnich czasach znacznie bardziéj polubiono ziemniaki, tak, że teraz zbierają rocznie do 60 milionów korcy ziemniakow, podczas gdy przed 50 laty nie liczono 20 milionów.

Z Marsylii piszą pod d. 4 grudnia, że tam w ostatnich dniach przywieziono znowu 77,500 hektolitrów zboża.

Minister spraw wewn., wydał do wszystkich prefektów okólnik, w którym zaleca im, aby ściśléj dozorowali zarządy szpitalów, aby żadne religijne nawrócenia na łóżku choroby nie miały miejsca, jakto w ostatnich czasach dość często się zdarzało.

J. des Débats zawiera dłuższy artykuł o amerykańskich wyborach kongresowych, o których sądzi, że wypadną w duchu wigowskim czyli konserwacyjnym. W takim razie p. Webster obranyby został prezydentem.

Uczta, którą pan Guizot na cześć Beja Tunetańskiego wyprawił w poniedziałek, kosztowała 30,000 fr.

Okręt *Cormoran* przybył do Brestu z wykopanemi w Niniwie starożytnościami.

Jak wiadomo, igła magnesowa na okrętach żelaznych ulega znacznym zmianom, którym dotąd nadaremnie usiłowano zaradzić. Ma teraz być wyznaczona znaczna nagroda za wynalezienie środka zapobiegającego tym waryacyom.

— *Londyn* 10 *Grudnia.* —

W Irlandyi stronnicy repealu usiłują zaszłe pomiędzy niemi rozdwojenie usunąć, i sam O' Connell zabrał głos na ostatniem zgromadzeniu repealów i napominał do jedności. Ma nastąpić zgromadzenie osób wybranych z obudwóch frakcyj, które mają spokojnie roztrząsnąć i pogodzić różne punkta ich niezgody. O'Connell a z strony młodéj Irlandyi Smith O'Brien, mają w tych naradach mieć udział.

Standard donosi, że parlament, według wszelkiego podobieństwa do prawdy, nie prędzéj się zgromadzi jak w pierwszym tygodniu lutego.

Dzienniki irlandzkie wzmiankują, że na przyszłe lato królowa odwidzi na niejaki czas Irlandyę.

Portofoglio Maltese zawiera list z Tunis, w którym czytamy, że Achmed Bej ofiarował rządowi francuzkiemu lasy pod Tabesca jako rękojmię pożyczki 30 milionów franków, i chce pozwolić jednemu francuzkiemu towarzystwu na dowolny użytek z niego tak długo, dopóki pożyczona summa zwróconą nie zostanie. Rząd francuzki wie to dobrze, że Bej nie będzie w stanie zwrócić tak wielkiéj summy i dla tego zniewala go do odstąpienia kawała kraju, który dla Francyi byłby bardzo korzystny, zapewniałby jéj bowiem nowy punkt oparcia dla związku z Algieryą.

Z Mexyku donoszą, że Santana wstrzymał wprawdzie 2 miliony dolarów wysłane dla kapitalistów angielskich, ale nie dla przywłaszczenia ich, tylko aby nie dostały się do Tampico, gdyż według przejętéj depeszy amerykańskiéj, ma w krótce nastąpić attak na to miasto i wojsko mexykańskie opuściło już właśnie to miejsce Santana miał dnia 16go października zwrócić te pieniądze dla wysłania ich inną drogą.

— *Madryt* 4 *Grudnia.* —

Dowiadujemy się z gazet tutejszych, że pan Pacheco, zanim podał swą dymissyę, miał pierwéj rozmowę z królem. Ztąd wnoszą, że król należy do stronnictwa progresistów. Przyjaciele zaś p. Pacheco powołują się na to, że sama królowa nie chciała przyjąć jego dymissyi, i dopiero, gdy pan Viluma nie podjął się utworzenia nowego gabinetu, uwolnienie jego podpisała. Jasno więc okazuje się, że tak królowa jak król pokładają zaufanie w panu Pacheco.

Król wyrzucał ministrom, że poufne pismo brata jego, Infanta D. Henryka, przesłane do królowéj z Bruxelli, poważyli się umieścić w urzędowéj gazecie.

Dnia 1 umarła tu owdowiała xiężna San Fernando, siostrzenica Karola III. a cioteczna babka królowéj.

Dotychczas niewykryto przyczyny pożaru, który pochłonął pałac ministerstwa wojny. Najdziwaczniejsze obiegają w tym względzie pogłoski. Płomień wybuchnął razem w kilku miejscach. Znaczna summa w biletach bankowych i gotówce, oraz wszystkie srebra i kosztowności, a nawet mundury ministra wojny, zginęły w czasie pożaru Wielką część akt ministerstwa sprawiedliwości, którego gmach stoi także w płomieniach, wyrzucono w błoto na ulicę.

---

*) 56 hektarów równe są 100 morgom nowéj pols. miary.

**) 128 hektolitrów równe są 100 korcom nowéj miary polskiéj.

— *Konstantynopol* 26 *Listopada.* —

W Saloniki powstał przed kilku dniami pożar, który pochłonął 2000 domów.

Morze Azowskie już zamarzło, a i tu zima wcześniéj się ustaliła niż zwykle. Jednakże w tych dniach przepłynęło Bosfor jeszcze przeszło 100 obcych okrętów żaglowych, udając się po zboże do różnych portów morza Czarnego.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

Uśmiech szyderski, którego nie dostrzegła niewinna Edyta, przebiegł po ustach panny Honoraty:

Zapewnie odpowiedziała, że postępek pana Laurence jest piękny,... i jemu tylko podziękować, że wszystko tak się dobrze zakończyło. Co za zbawienna myśl, przysłać po mnie do pałacu o siódméj godzinie, kiedy jeszcze wszyscy spali, kazać mi zabrać suknie dla panny, i zawieźć mię z sobą, ażeby ją przebrać z domina. Wszyscy domowi widząc cię powracającą przed godziną w rannym płaszczyku, pewni byli, że wracasz z kąpieli.

Czy pewną jesteś, że nikt nie miał podejrzenia?

Och! przysięgam pannie, nie ma żadnéj obawy. No cóż teraz przebaczysz mi, żem się stała niewinną przyczyną twego zmartwienia? mnie, która cię tyle kocham? przebaczysz mi, żem pierwsza powzięła myśl o téj zabawie, która tak się źle skończyła? Och! tyle już wycierpiałam, naniepokoiłam się i napłakałam téj nocy, że nie powinnabyś więcéj dręczyć mię skutkami tego nieszczęśliwego wypadku. Wyłajałaś mię... przestań już.... Zaręczam raz jeszcze pannie, że nikt nie wie co się stało.

Mówiąc te słowa, pokojowa ustroiła zasmuconą minę, i z trudnością wysączyła kilka łez klękając u nóg swéj pani. Edyta uwierzyła całéj téj komedyi, podniosła Honoratę i powiedziała do niéj łagodnie:

Nie gniewam się już... czyli raczéj wcale się nie gniewałam na ciebie! Przekonaną byłam, żeś ty mnie nie opuściła umyślnie!

Ach! cóż za ochyda! czyż mogła panna choć na chwilę coś podobnego pomyśleć?

Nie, to nie ja... ale pan Laurence dał mi do zrozumienia...

To coś szczególnego, pomyślała Honorata... czyliżby jéj w istocie powiedział?... Jednakże tego rana, gdy przyszedł po mnie, zdziwioną byłam sposobem uprzejmym i żartobliwym w jaki do mnie przemówił...

I powiedziała głośno:

Nie pojmuję jak można posądzać biedną dziewczynę o czyn, któremu trudno naznaczyć cel! Wyznałam prawdę pannie... zabłądziłam szukając jéj, nieszczęście chciało żebyśmy biegały za sobą wzajemnie nie mogąc się znaleźć, otóż cała rzecz, i.....

I wszystko już zapomniane, przerwała Edyta; nie płacz teraz już przeszło niebezpieczeństwo, idź do twych zatrudnień kochana Honorato, idź, i uspokój się... nigdy już nie pójdziemy więcéj na bal w teatrze!

Och! nigdy, nigdy! moja panno! odpowiedziała pokojowa, wzdychając głęboko, i odeszła.

Zostawszy samą Edyta, nachyliła się nad kominkiem, i zdawała się przez kilka chwil zatopiona w myślach, poczem zbliżyła się do okna, podniosła muślinową firankę, zaczęła wyglądać na ulicę, szepcąc:

Nie! nie! to być nie może co mi pan Laurence powiedział! on się mylił!... Honorata ma słuszność... Jakiż mogliby mieć cel zastawiając na mnie sidła?.... Na mnie sidła!... Wczoraj gdym go chciała zmusić, ażeby się wytłómaczył jaśniéj, zmięszał się.... nie chciał mi odpowiedzieć.... Cóż on przez to rozumiał?

Tak zamyślona, Edyta błędnie spojrzała na ulicę, krzyknęła, i prędko usuwając się od okna, spuściła firankę, którą trzymała w ręku.

Prawie téj chwili, drzwi jéj sypialnego pokoju otworzyły się, obejrzała się, ażeby zobaczyć kto wchodzi nie zameldowawszy się.

Ten, który przerwał sierocie rozmyślanie, był to pan de Lano.

Pan de Lano powitał Edytę lekkiem przyjaznem skinieniem głowy; ta, ze zdziwieniem spojrzała na niego, gdyż prawie nigdy nie zwykł odwidzać ją w jéj pokoju; pan de Lano spostrzegłszy to, rzekł:

Odwiedziny moje dziwią cię, moje dziecię. Przychodzę, gdyż mam z tobą pomówić o ważnych rzeczach... Nie byłaś zatrudnioną jak się zdaje, gdyż podobno wyglądałaś oknem? Nie przeszkadzam ci zatem, a to, co ci mam powiedzieć, nie cierpi zwłoki.

Edyta zbladła, gdyż pomimo tonu pełnego życzliwości i dobroci, z jakim przemówił do niéj pan de Lano, i pomimo swego zupełnego niedoświadczenia, zdało jéj się, że odgaduje w słowach jego i w wyrazie oka coś fałszywego, wymuszonego; na co jéj serce zadrżało.

Siadajmy Edyto, mówił daléj pan de Lano, biorąc ją za rękę; i posłuchaj mnie. Już nie jesteś dzieckiem, masz ośmnaście lat skończonych. Czas jest, żebyś dowiedziała się o rzeczach, o których dotąd unikano ci wspominać, z bojaźni, ażebyś się nie martwiła, ale które prędzéj czy późniéj zawsze trzebaby ci wytłómaczyć.

Edyta spojrzała z zadziwieniem, a pan de Lano mówił daléj ze zdradliwym uśmiechem:

Po téj przedmowie, przystąpię śmiało do rzeczy, i najprzód powiem ci, kochana Edyto, że wiem, gdzie noc dzisiejszą przepędziłaś.

Edyta więcéj jeszcze zbladła, łzy stanęły jéj w oczach.

Jakto! wiesz pan o tem?... wyjąkała z trudnością.

Och! nie drżyj, moje kochanie, odpowiedział pan de Lano, wypuczając usta z miną słodziuchną; nie myślę ci w téj chwili robić wyrzutów, chociaż, wyznaj sama, żeby było za co połajać;... nadewszystko, nie rób próżnych domniemań, ktoby mię mógł uwiadomić o tym całym wypadku;... nie chciałbym, żeby twoje podejrzenia niesłusznie spadły na kogo;... przysięgam, że Honorata dochowała ci tajemnicy.

A więc! powiedziała Edyta z jakiemś uniesieniem; cóż pan chcesz odemnie? Wiem, że masz prawo obwiniać mię, ale nie chcesz z niego korzystać jak sam powiadasz? Z tem wszystkiem, musiałeś pan potrzebować wywiedzieć się o wszystkiem, kiedy tak lękasz się wymienić mi tych, którzy ci donieśli o mojem przewinieniu. Cóż mi pan masz powiedzieć? Może jakie wyrzuty? słucham...

Pan de Lano spojrzał w milczeniu na Edytę,

nie spodziewał się tego napomnienia; rachował na łzy i prośby, znalazł gniew, który ze strony tego dziecka dawał mu wiele do myślenia... zmięszał go. Postanowił mieć się na ostrożności.

Moja panno, rzekł z przyciskiem, przychodzę do ciebie jako twój przyjaciel, rozumiesz mnie? Przychodzę do ciebie, gdyż zdaje mi się, że mogę mieć prawo, ja, który widziałem cię wzrastającą i czuwałem nad panem de Billy, kochać cię i być ci użytecznym.

Mów-pan! mów! powiedziała Edyta ze wzruszeniem; słucham cię.

Bardzoby to zmartwiło twego ojca, Edyto, mówił dalej zwolna pan de Lano, gdyby wiedział, czego się dopuściłaś.... pojmujesz sama?

Edyta nic nie odpowiedziała, spuściła głowę, i łzy zaczęły jéj płynąć po twarzy.

A więc! rzekł pan de Lano, ażeby się o niczem nie dowiedział, gdyż, o ile go znam, podobna wiadomość mogłaby go zabić, trzeba koniecznie postąpić z energią;... odpędziłem już tego, który mię uwiadomił o wszystkiem, ale nie dość na tem, on mógłby chcieć się pomścić... mógłby postarać się zejść z panem de Billy!.... powtarzam zatem, iż jest nagła potrzeba stanowczego postanowienia... tak, to postanowienie jest potrzebnem... niezbędnem... powiem ci zaraz dla czego. Ale najprzód uzbrój się moje dziecię w odwagę, gdyż mój obowiązek jest przykrym... Zapewnie to, co ci powiem, rozedrze ci serce;... jednakże, jakem ci to już powiedział, czy prędzéj czy poźniéj, tajemnica, którą ci odkryję, musiałaby była zostać ci wyjawioną.

Młoda panienka ścisnęła konwulsyjnie za rękę pana de Lano, jak gdyby przez to chciała mu dać poznać, ażeby mówił. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Grudnia.

Lauerbach Emil, Wagner Jan, Herman Józef, z Galicyi; -- Dąbski Franciszek, Borzęcka Franciszka, Łucznikoff Jan, Preszel Alfons ob., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Kasprzykiewicz Jan, do Galicyi; -- Lauerbach Emil, do Polski; -- Treumann Maurycy, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

W imieniu
NAJJAŚNIEJSZEGO FERDYNANDA I.
Cesarza Austryi, Króla &c.

Cesarsko Królewski Trybunał Miasta Krakowa i J. O. wydał Wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych na Audyencyi Publicznéj Cessarsko Królewskiego Trybunału Wydziału I. M. Krakowa i J. O. dnia piątego Grudnia tysiąc ośmset czterdziestego szóstego roku.

Wydział I.

Obecni:

J. *Pareński* Sędzia Prezydujący.
Boguski, *Guburzewski* } Sędziowie
Librowski Pisarz.

(podpisano) J. *Pareński*. *Librowski*.

Wskutek przedstawienia przez Sędziego Kommissarza upadłego handlu Izraela Goldmana, listy wierzycieli tegoż handlu, którzy na terminie pierwszym, do sprawdzenia wierzytelności naznaczonym, niestawili się. Trybunał stósownie do przepisu art. 75 K. H. Ks. III. terminu powtórny dla niestawających wierzycieli na dzień 7 Stycznia 1847 r. godzinę 3 po południu wyznacza, następnie wzywa tychże wierzycieli jakoto: Indla Pam, Wetsteinów, Freulichów, Gesangów, Kleinéw, Cukrów, Szymona Tymberg, Salomona Perlberg, w Krakowie, i Anszla w Galicyi zamieszkałych, ażeby się w terminie tym, w Sali Posiedzeń Cessarsko Królewskiego Trybunału Wydziału II. końcem przedstawienia swych wierzytelności, osobiście lub przez umocowanych stawili.

Osądzono przygotowawczo.

(podpisano) J. *Pareński*. *Librowski*.

Zaleca i rozkazuje &c. &c.

(podpisano) J. *Pareński*. *Librowski*.

Zgodność niniejszego odpisu z Oryginalnym Wyrokiem zaświadcza.
Pisarz Cess. Król. Trybunału M. Krakowa i J. O.

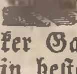
(3r.) *Librowski*.

Prawnie zajęte kosztowności jakoto: binda wysadzana perłami i dyamentami, sztuczki dyamentowe do ozdoby bindy, kolczyki z wisiorkami dyamentowe, naszyjniki dyamentowe, szpilki czyli brożki dyamentowe, pierścionki dyamentowe, i drobniuchnych dyamentów karatów 6¾, będą dnia 8 Stycznia r. 1847 o godzinie 10téj z rana przed Sukiennicami M. Krakowa, przez publiczną licytacyą za gotową zapłatę sprzedane. O czem podpisany Komornik zawiadamiając, w miejsce i na termin chęć kupna mających zaprasza.

Kraków d. 21 Grudnia 1846 r.

(2r.) Wojciech *Dziarkowski* K. S.

Doniesienie prywatne.



Bevorstehenden Samstag, d. J. am 26 d. M. u. J wird in dem bekannten local, im Hause sub Nr. 101 in der Grodzker Gasse, der Verkauf von bayerischen Bier in bester qualitaet, sowohl in Bouteillen, wie auch in Gebinden, eröffnet: wozu ein verehrtes Publicum ergebenst einladet

Lorenz Szczurowski.

Od dnia 26 Grudnia r. b. w przyszłą Sobotę otwiera się sprzedaż **PIWA BAWARSKIEGO** w najlepszym gatunku, cząstkowo lub ryczałtowo, w kamienicy pod L. 101 w ulicy Grodzkiéj, na które Szanowną Publiczność zapraszam.

(3r.) Wawrzeniec *Szczurowski*.

Do Nru dzisiejszego dołącza się DODATEK.